

Drugi kierunek studiów będzie płatny

5 lutego 2011

4 lutego sejm przegłosował nowelizację ustawy dotyczącej szkolnictwa wyższego. Zmiany będą dotyczyły m.in. odpłatności za drugi kierunek studiów i ograniczenia pracy wykładowców na wielu etatach.

Odtąd już tylko jedno studia będzie można ukończyć bez dodatkowych opłat. Wprawdzie rozpoczęcie drugiego kierunku będzie nadal bezpłatne, ale po roku wyniki studenta będą weryfikowane. Jeżeli osiągnie on średnią, która upoważniłaby do pobierania stypendium naukowego, to możliwe będzie kontynuowanie edukacji bez bezpośredniego ponoszenia jej kosztów.

Zmiany dotyczą również szeregu innych kwestii. Zatwierdzona reforma zaostrzy kryteria wobec adiunktów. Odtąd doktorzy, zatrudnieni na tym stanowisku, będą mieli osiem lat na zrobienie habilitacji. W przeciwnym wypadku utracą stanowisko. Jednak odtąd tytuł profesora będą mogli również otrzymać doktorzy ze szczególnymi osiągnięciami, którzy nie zrobili habilitacji. Nowe prawo uprości również samą procedurę habilitacyjną.

Podczas sejmowego głosowania za było 202 posłów PO i 27 z PSL, przeciw – 137 z PiS, 13 z PJN i 1 z SLD (Zbigniew Kruszewski). 36 posłów SLD wstrzymało się od głosu. Za nowelizacją ustawy głosowała posłanka Anita Błochowiak i poseł Sławomir Kopyciński.

Znowelizowane ustawy trafiają teraz do Senatu. Mają one wejść w życie z początkiem roku akademickiego 2011/2012. Zmiany te są drugim etapem reformy nauki i szkolnictwa wyższego prowadzonej przez rząd. Od 1 października 2010 roku obowiązuje sześć ustaw reformujących system nauki.

Zmiany poparli m.in. rektorzy Konferencji Rektorów Akademickich Szkół Polskich wraz z częścią uczonych, m.in. z Fundacji na Rzecz Nauki Polskiej, oraz Krajowa Reprezentacja Doktorantów. Zyskały one dezaprobatę wśród przedstawicieli akademickich związków zawodowych i części naukowców z PAN.

„Ta reforma nie zmienia całego systemu szkolnictwa w Polsce, ale wprowadza elementy, które są dla uczelni korzystne. Wśród nich wymienić można wzrost autonomii uczelni w sprawie programów kształcenia, wzmocnienie roli rektora, ograniczenie wieloetatowości, a także ułatwienie ścieżki kariery naukowej przy jednoczesnym zachowaniu wysokiej jakości prac badawczych. To są sprawy bardzo cenne, które można wykorzystać do prorozwojowej polityki kadrowej” – powiedziała 4 lutego Polskiej Agencji Prasowej przewodnicząca Konferencji Rektorów Akademickich Szkół Polskich (KRASP), rektor Uniwersytetu Warszawskiego, prof. Katarzyna Chałasińska-Macukow. Jej zdaniem w dyskusji nad założeniami reformy, a także w pracach sejmowej komisji edukacji, środowisko rektorów reprezentowane przez KRASP brało czynny udział, co w rezultacie dało przepisy korzystniejsze od pierwotnie postulowanych przez rząd.

Innego zdania jest przewodniczący Krajowej Sekcji Nauki NSZZ „Solidarność” Edward Malec. „Niedobre jest odebranie pewnych praw pracowniczych. Chodzi m.in. o sprawę rotacji adiunktów, która jest rozwiązana w sposób konfliktogenny, bo pozwala na dwojaką interpretację ustawy. Z całą pewnością ustawa narusza swobody akademickie. Umożliwia np. zwolnienie pracowników mianowanych po jednokrotnej ocenie negatywnej, a trzeba wiedzieć, że zgodnie z tą ustawą w długiej perspektywie czasowej będzie to dotyczyć elity akademickiej” – powiedział. Podkreślił także, że w ustawie zabrakło zapisu gwarantującego wzrost nakładów na szkolnictwo wyższe. Jego zdaniem, problem wieloetatowości na polskich uczelniach ma swoje źródło w tym, że naukowcy zbyt mało zarabiają na jednym etacie. Zgodnie z ustawą, naukowiec, który będzie chciał podjąć drugie zatrudnienie (trzeci etat będzie zabroniony) lub prowadzić

działalność gospodarczą, będzie musiał uzyskać zgodę rektora lub kierownika jednostki naukowej. Według związkowców, najlepszym sposobem wyeliminowania wieloetatowości na uczelniach będzie zwiększenie wynagrodzeń dla pracowników naukowo-dydaktycznych.

Z przepisami nowel nie zgodziła się także część badaczy Polskiej Akademii Nauk, m.in. z Rady Naukowej Instytutu Studiów Politycznych PAN. „Ustawy (...) zawierają wiele regulacji, które zwiększą skalę rozmaitych zjawisk negatywnych, zamiast je ograniczać. Burzą one dotychczasowy porządek instytucjonalny, zamiast naprawiać istniejący” – uznali naukowcy Rady, którzy w tej sprawie na początku stycznia napisali list do premiera Donalda Tuska. W rozmowie z PAP dr hab. Michał Kokowski z Instytutu Historii Nauki PAN wyjaśnił, że niekorzystne zmiany dotyczą m.in. procedur przyznawania tytułu profesora. Według niego, dyskryminują one nauki humanistyczne. Chodzi o to, że aby móc ubiegać się o tytuł profesora, trzeba wcześniej kierować kilkoma pracami badawczymi, finansowanymi z grantów. „Tymczasem np. w naszej specjalności – historii nauki – nie ma grantów. Musimy ubiegać się o granty w tych samych konkursach, w których startują wszyscy historycy – np. badający historię polityczną czy gospodarczą. Trudno jest uzyskać grant, a co dopiero nim kierować” – powiedział.

Natomiast według prof. Macieja Żylicza z Fundacji na Rzecz Nauki Polskiej, reforma uczelni idzie w dobrym kierunku, ale na pewnych etapach się zatrzymała, co oznacza, że w przyszłości – jego zdaniem – trzeba będzie ją znów nowelizować. „Plusem nowel jest to, że dobre uczelnie będą mogły same ustalać programy dydaktyczne, same będą mogły też decydować o kierunkach studiów. Ponadto ustawa wprowadza co dwa lata ocenę nauczycieli akademickich: dydaktyczną, merytoryczną, naukową. Większość osób będzie zatrudniana na kontraktach, a tylko profesorowie tytułarni będą nominowani. Kontrakty likwidują wieloetatowość – zatrudnienie będzie tylko

na jednym etapie, a dodatkowo za zgodą rektora na drugim” – wyliczył Żylicz. Jego zdaniem krytykowane przez innych przyśpieszenie robienia habilitacji i inne jej ocenianie to również korzystne zmiany. „Otwieranie korporacji profesorskich na osoby wybitne uzyskujące samodzielność naukową na zewnątrz kraju i mogą zostać profesorami bez habilitacji to krok w dobrą stronę” – przekonywał. Za mankamenty ustaw uznał to, że nie wymuszają one mobilności kadry naukowej. „Można nadal zrobić pracę magisterską, doktorat, habilitację, profesurę na tej samej uczelni. Nadal pieniądze na dydaktykę będą dzielone według algorytmu. Algorytm nie uwzględnia jakości nauczania, w liczniku jest liczba studentów, stąd wiadomo, że uczelnia musi mieć ich dużo. To błąd systemowy” – powiedział.

Reformę szkolnictwa wyższego poparła także Krajowa Reprezentacja Doktorantów. Wśród korzystnych zmian doktoranci wymieniają znaczny wzrost wysokości stypendiów dla 30 proc. najlepszych doktorantów danej uczelni. „Ta ustawa to dla „młodych” duża szansa na lepszy rozwój, szybszą karierę akademicką, a także na podniesienie jakości prac doktorskich. Wśród wielu zmian warto podkreślić lepsze dostosowanie systemu finansowania i pomocy socjalnej dla doktorantów. Stypendium doktoranckie nie będzie już wliczane, jak większość innych stypendiów, do dochodu liczonego przy przydzielaniu pomocy materialnej. Istotnym novum będzie dotacja projakościowa do stypendiów dla 30 proc. najlepszych doktorantów danej uczelni” – poinformowała PAP Kinga Kurowska przewodnicząca Krajowej Reprezentacji Doktorantów. Przypomniała, że obecnie stypendium doktoranta wynosi średnio ok. 1,2 tys. zł (minimalne wynosi 1044 zł), a po uwzględnieniu dodatku projakościowego wzrośnie średnio o 800 zł, co w efekcie da najlepszym doktorantom stypendia w wysokości ok. 2 tys. zł.

Nowelizacje dotyczące szkolnictwa wyższego mają także poparcie Parlamentu Studentów RP, będącego ogólnokrajowym przedstawicielstwem wszystkich samorządów studenckich w Polsce. „Ta nowelizacja jest zdecydowanie prostudencka” –

powiedziała Dominika Kita przewodnicząca tej organizacji. W jej ocenie rządowa nowela podejmuje wysiłek reformy kształcenia w Polsce w kształcie, który od wielu lat jest obecny na zachodzie Europy. Zwróciła uwagę m.in. na poprawę systemu pomocy materialnej dla studentów oraz upodmiotowienie studenta w relacji z uczelnią, poprzez wprowadzenie umów cywilnoprawnych, które po wejściu przepisów w życie będą studenci mogli zawierać z uczelniami.

Parlament Studentów RP nie sprzeciwia się także wprowadzeniu odpłatności za drugi kierunek studiów. Zgodnie z nowelizacją bezpłatnie studiować na więcej niż jednym kierunku będą mogli tylko najlepsi studenci. Według ustawy, będą to ci, którzy spełnią kryteria pozwalające na otrzymanie stypendium rektora. Zdaniem resortu stworzy to szansę dla tych kandydatów na studia, którzy tylko nieznacznie słabiej wypadli na egzaminie maturalnym. „Parlament Studentów RP nie ma moralnego prawa rozsądzać, który student jest ważniejszy, czy ten który studiuje nieograniczoną liczbę bezpłatnych kierunków, czy jego kolega, który dziś za studia płaci, ponieważ zabrakło dla niego miejsca w publicznej uczelni. Dlatego nie sprzeciwiamy się ograniczeniu możliwości bezpłatnego studiowania do dwóch kierunków. Przy założeniu, że pula bezpłatnych miejsc zostanie ta sama, dostępność do bezpłatnego studiowania rzeczywiście się zwiększy” – powiedziała Kita.

Opracowanie: Piotr Kuligowski i Jarosław Klebaniuk

Źródło: [Lewica](#)